



Paweł Hofman: Największy paradoks polskiej oświaty

data aktualizacji: 2026.08.16



Dlaczego uczeń rozumie matematyczne łamigłówki, językowe niuanse języka polskiego, potrafi poruszać się w chemii, fizyce, rozmawia po angielsku, a nie wie jak wykonać poprawny przysiad? Dlaczego młody człowiek nie ogarnia sprawności?

Sport to nie tylko wynik, to również dążenie do zrozumienia fizyczności. Czy zastanawialiśmy się nad **największym paradoksem polskiej oświaty**?

W ciągu **12 lat** podstawowej edukacji wychowanie fizyczne realizuje **najwięcej godzin dydaktycznych**. Więcej niż język polski, matematyka. Pozostałe przedmioty nie są w stanie z tym rywalizować. **1543 godziny lekcyjne w cyklu 12 lat** edukacji skupiają się na ocenianiu sprawności nie otwierając dostępu do narzędzi, aby samodzielnie zarządzać aktywnością fizyczną i odżywianiem przez całe życie.

System oświaty finansuje prawie **30 mln godzin w-fu rocznie**, dzieląc to przez nauczycielskie pensum budżet państwa zatrudnia **44,5 tys. nauczycieli** wychowania fizycznego. Etatowe koszty przekraczają **6,5 mld złotych**. Dodając do tego prawie **2 mld** przeznaczone na koszty rzeczowe i

bazę sportową rocznie, zauważamy mankamenty edukacji szkolnej w obszarze wychowania fizycznego.

Te liczby **prowokują pytania**. Dlaczego młodzi ludzie po ukończeniu podstawowego etapu nauki nie są wyposażeni w zrozumiałe schematy, aby zadbać o **sprawność, dietę, samopoczucie**? Dlaczego **nie znają alfabetu** fizyczności? Atrofia, miopatia, sarkopenia - to terminy, które dotyczą każdego z nas.

Brutalna rzeczywistość dotycząca **wad postawy, otyłości i spadku aktywności** fizycznej wśród dzieci i młodzieży **przeraża**. Czy to efekt tego, że szkolny w-f wieje nudą i wykluczeniem? Czy nasze przyzwyczajenie do niezmienności nauczania wychowania fizycznego tak głęboko osiadło w społecznym braku wrażliwości na fizyczność, że **rozgrzesza wszystkie zaniedbania** stron?

Wg statystyki **80 procent** problemów z układem ruchu w życiu dorosłym wymagającym pomocy lekarsko-fizjoterapeutycznej wynika z zaniedbania. Pozostałe dotyczą zdarzeń losowych.

Lekcje wychowania fizycznego nie wykształcają nawyku dbania o zdrowie. Uczą najbardziej sprawnych jak rywalizować w sporcie, zamiast uczyć wszystkich instrukcji obsługi własnego ciała.

Nauczyciele skupiają się na rozwoju ucznia z coraz większym marginesem bezpieczeństwa pogłębiając wiedzę pedagogiczną, metodykę i psychologię. Trenerzy w klubach stawiają na bardziej szczegółowy rozwój pracując w większym zrozumieniu periodyzacji treningu, fizjologii, odnowy biologicznej. Zawodnicy uczeni czucia ciała, potrafią zbudować akceptowalną świadomość kinematyczną. **Nauczycieli i trenerów przygotowują te same studia.**

Silne zaplecze teoretyczno-biologiczne uczelni wyższych stoi w sprzeczności z potrzebami współczesnego ucznia. Przesunięcie w kształceniu akcentu na **zdrowie i rekreację** poprzez interdyscyplinarne wykształcenie przygotowałoby bardziej kompleksowo do roli **mentora zdrowia**. Pomogłoby nauczycielom przekazać wiedzę o roli aktywności fizycznej poprawiając klimat wokół sportowych rozgrywek i wyników tabelarycznych sprawdzianów.

Wychowanie fizyczne to edukacja o podstawowych biosferach organizmu. Nauczyciel wychowania fizycznego ma być ekspertem od ergonomii ludzkiego wnętrza.

Polski nauczyciel wychowania fizycznego wg **Badania Wiedzy Pedagogicznej Nauczycieli TALIS** wypada **najslabiej na tle innych przedmiotów**. Kładzie **zbyt duży nacisk** na dyscypliny sportowe zamiast na fundamenty ruchu i deficyty w wiedzy kinezylogicznej. Ocena sprawdzianów tworzy selekcję. Brak inkluzji wyklucza indywidualny rozwój ucznia i napędza plagę zwolnień z w-fu.

W-f promuje ucznia o naturalnych predyspozycjach do sportu. Sporadycznie w akcjach promocyjnych pochyla się tymi, którzy **mają deficyty w fizyczności**. Ten schemat dobry w założeniu jeszcze bardziej naznacza ucznia z brakami w

sprawności.

Dorośle życie wymaga innych kompetencji. To umiejętność radzenia sobie z **fizycznymi odczuciami skutków siedzącej czy fizycznej pracy**. To samodzielne planowanie treningu zdrowotnego. Szkoła nie może zostawiać ucznia w poczuciu, że sport to tylko ocena w dzienniku, a nie element codziennej higieny. Biomechanika podstawowych ćwiczeń, psychologia i regeneracja – to samodzielność w fizyczności na następne dekady życia.

W matematyce uczymy się ułamków po opanowaniu tabliczki mnożenia. W języku obcym bez znajomości podstawowych słówek nie zbudujemy zdania. Każda lekcja bezpośrednio wynika z poprzedniej. Zewnętrzna ocena egzaminów z przedmiotów teoretycznych nie pozwala na „róbcie co chcecie”. To co jest fundamentem w nich nie dotyczy wychowania fizycznego.

W wychowaniu fizycznym nie ma spójnej struktury pionowej. Lekcja w liceum przypomina schemat z klasy IV. **Wielokrotne powtarzanie przypadkowych czynności przez 12 lat nie wywołuje zrozumieniem biomechanicznych zależności.**

Przedmioty teoretyczne oceniają wiedzę zdobytą nawet jak trzeba samodzielnie uzupełniać braki. Ten system pozwala zdać testy, zaliczyć maturę, promuje pomimo błędów wysiłek i przyswojenie schematów. W wychowaniu fizycznym system nie montuje refleksji jak dbać o własne zdrowie.

Głęboka reforma myślenia o wychowaniu fizycznym jest społecznie potrzebna. Sprawność fizyczna i umiejętność posługiwania się narzędziami do dbania o nią, to nie jest bezrefleksyjne spełnianie poleceń bez tworzenia zrozumiałych nawyków obsługi własnego ciała. Prozdrowotne 1543 lekcje spędzone w setkach godzin bez przyswojenia, jak dane ćwiczenie poprawnie wykonać, jaki ma ono wpływ na organizm itd. tworzą tylko dynamiczny wentyl dając fizyczny oddech między lekcjami polskiego i matematyki. Często między sprawdzianami z nich.

Paweł Hofman

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82653-pawel-hofman-najwiekszy-paradoks-polskiej-oswiaty>